

# Lobbyści z USA przeciwko prywatności w UE

11 czerwca 2013

Ustawa o ochronie danych osobowych w Unii Europejskiej została skrytykowana przez media. Krytykują ją wszyscy. „Ustawa jest złożona w ofierze lobbystom”, „bezsilność wobec chciwości Amerykanów”. Do takich wniosków dochodzą w ostatnich dniach europejskie media.

Powodem dla tych mrocznych ocen podanych na niemieckim portalu „Ingenieur.de” i austriackim „Die Presse” był fakt, że według korespondentów, tysiące lobbystów w ostatnich miesiącach toczyło w Brukseli i Strasburgu ciągłą walkę przeciw projektowi nowej ustawy, mającej zastąpić przepisy z 1995 roku. „W końcu nie pozostało nic, poza rozmytymi sformułowaniami” – pisze na przykład „Die Presse”, która śledziła przechodzenie dokumentu przez Parlament Europejski. – Europejskiej reformie systemu ochrony danych osobowych, głównemu „konikowi” komisarza europejskiego ds. sprawiedliwości Viviane Reding, grozi pełne wyjałowienie. Już teraz można to powiedzieć zdecydowanie: zaplanowane wejście ustawy w życie od stycznia 2016 roku to już iluzja”.

Przede wszystkim atakowana jest jedna z głównych zasad proponowanych przez Komisję Europejską: tzw. „prawo zapomnienia”. To prawo obywateli do automatycznego zniszczenia znajdujących się w internecie ich danych osobowych po określonym czasie, oczywiście, tylko, jeśli ustawa wejdzie w życie.

Przeciwko temu oraz szeregowi innych założeń projektu nowej ustawy o ochronie danych osobowych występują duże kompanie internetowe, przede wszystkim amerykańskie, takie jak Facebook i Google. Chodzi o to, że odsprzedają oni dane osobowe firmom i koncernom, które wykorzystują je w celach badania rynku

konsumenckiego. Poprzez swoich lobbystów w Brukseli te kompanie rozpowszechniają ostrzeżenia, że w razie zaostrzenia zasad obchodzenia się z danymi osobowymi, ich europejskie filie zostaną zmuszone do zamknięcia swojej działalności. Pod naciskiem lobbystów, pisze np. austriacka „Wiener Zeitung”, do chwili obecnej w projekt wniesiono już około 4 tysięcy poprawek i zmian.

Rozchodzą się zdania ministrów sprawiedliwości Unii Europejskiej. Na spotkaniu w Luksemburgu, które odbyło się w pierwszych dniach czerwca, przedstawiciele Niemiec, Austrii, Francji, Szwecji oraz szeregu innych państw powstrzymali się od przyjęcia ogólnego oświadczenia o nowych standardach w dziedzinie ochrony danych osobowych. W prawodawstwie tych państw funkcjonują bardziej surowe normy, niż proponowane na poziomie ogólnoeuropejskim. Oliwy do ognia wokół walki Europejczyków o prawo do ochrony danych osobowych dodały informacje, które ujrzały światło dzienne w ostatnich dniach, dotyczące tajnych programów Stanów Zjednoczonych pozwalających służbom specjalnym na dostęp do serwerów dużych kompanii internetowych. W Berlinie i Londynie ogłoszono z tego powodu przeprowadzenie konsultacji w parlamentach państwowych.

Nie wszyscy eksperci skłonni są do uproszczonych ocen problemu ochrony danych osobowych. Na przykład, kierownik sektora problemów integracji europejskiej IMEMO Siergiej Utkin nie uważa za bezpodstawne żądań Rosji o przekazaniu informacji o pasażerach lotniczych z Europy w związku ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego.

– Wiele jest tu niuansów – mówi Utkin. – Często tylko wąscy specjaliści mogą w pełni ocenić ten problem. I odpowiednio, pojawia się potrzeba dość ścisłego dialogu między politycznym i technicznym poziomem ekspertyzy. Odpowiednio, większość decyzji skrywa się właśnie w niuansach technicznych.

Co dotyczy zaś ostatnich demaskacji w zakresie amerykańskiego szpiegostwa internetowego, to jego prawdziwy cel nie wywołuje

wątpliwości u pełnomocnika ds. ochrony danych osobowych w niemieckim landzie Schleswig-Holstein, doktora Thilo Weicherta.

Amerykańskie służby specjalne mają praktycznie nieograniczony dostęp do wszystkiego, co dzieje się w internecie na całym świecie – powiedział Weichert w wywiadzie radiowym. – Za każdym razem tłumaczone jest to zagrożeniem terrorystycznym. Ale kiedy gromadzone są miliony i miliony danych, to terroryzm nie ma z tym nic wspólnego. Takiej liczby terrorystów w Ameryce nie ma. To zdecydowanie system przechodzącej wszystkie granice obserwacji.

Prawdopodobnie w sferze ochrony danych osobowych Europa zmuszona jest zajmować pozycję obronną. Wprawdzie, wśród obrońców też nie ma jednomyślności. Na wojnie, jak na wojnie.

Źródło: [Głos Rosji](#)